



ODLEWANIE POLEGA NA MYŚLENIU

ARTYSTYCZNA DROGA
MONIKI PATUSZYŃSKIEJ



Monika Patużyńska

artystka niepokorna, członek Międzynarodowej Akademii Ceramiki (AIC) z siedzibą w Genewie, obecnie dyrektorka artystyczna Instytutu Designu w Kielcach, jedna z pięciorga inicjatorów cyklu Ceramiczne Czwartki (2003 r.), któremu patronuje „Szkło i Ceramika”. To właśnie podczas majowego Ceramicznego Czwartku Monika Patużyńska

wygotowała prelekcję *Odlewanie dla nomadów, pochwała mobilności*, podczas której opowiedziała o swoich wyborach, projektach, filozofii tworzenia, wystawach oraz pokazała setki swoich prac. Spotkanie zostało niedosyt. Na szczęście artystka zgodziła się na wywiad, wyjątkowy – z symposium New Energy w Kecskemet na Węgrzech.

O świecie pełnym pracowni

Przywykło się uważać, że tworzenie ceramiki wiąże się z przywiązaniem do konkretnego miejsca. Ludzkość zajęła się ceramiką dopiero, kiedy porzuciła wędrowanie i koczowniczy tryb życia. Ja tymczasem ponad połowę roku spędzam, pracując w miejscach, które łączy przede wszystkim to, że nie są moją pracownią... Odlewałam już w fabrykach porcelany, gdzie masa lejna płynie z kranu 24 godziny na dobę, odlewałam w nieczynnych halach fabrycznych i w pawilonie ogrodowym postawionym w lesie. Wyjazdy są mi potrzebne, żeby zejść z utartych ścieżek, którymi rozleniwiony przyzwyczajeniami umysł lubi podążać.



O początkach

Dorastałam w środowisku, w którym wszystko wydawało się oczywiste już od skończenia szkoły podstawowej – typowy schemat warszawskiej inteligencji – matura w renomowanym liceum, studia humanistyczne na uniwersytecie. Tylko, że mnie już wtedy coś uwierało w oczywistych schematach. Zaraz po maturze, dzięki stypendium rządu duńskiego, trafiłam na rok do Danii i tam odkryłam ceramikę. Specyfika ceramiki polega na tym, że uzależnia – po roku nie wyobrażałam sobie innej możliwości niż studia na wrocławskiej ASP, która wtedy, przed reformą, nazywała się jeszcze Państwową Wyższą Szkołą Sztuk Plastycznych. Na studia dostałam się z odwołania i jako wolny słuchacz – nie prezentowałam zdaniem komisji wystarczających zdolności, aby zostać ceramiczkiem.

O założeniach

Pewnego dnia, po zakończeniu nieudanego związku, kupiłam t-shirt BAD AT BEING GOOD i przestałam, zarówno w pracy, jak i w życiu, kierować się tym, czego oczekują ode mnie inni. Odlewanie według zasad jest piękne, ale ogranicza porcelanę, wtłacza ją w schematy, wyrasta z przekonania, że lepiej od niej samej wiemy, jaka powinna być. Dla mnie ważniejsza od prób podporządkowania sobie żywołów jest współpraca z nimi – współpraca, która możliwa jest tylko dzięki dogłębnemu ich poznaniu.

O wyzwaniach

Zawsze lubiłam stawiać sobie wyzwania, wymyślać problemy do rozwiązania, rebusy formalne czy intelektualne. To mnie napędza. Ciekawość, jak wygląda wewnątrz potrzaskanego na kawałki bloku gipsu po odlaniu, czy to, jak daleko można przesunąć granice odlewania. Nie zastanawiam się, co może pójść źle, po prostu mierzę się z kolejnym wymyślonym przez siebie wyzwaniem, obserwując, w którą stronę zmierza projekt. Obserwuję przypadki, które uważa się za błędy i osuwam je. Dojrzwienie artystyczne nie polega na doskonaleniu technik dla samego doskonalenia. Był taki okres, kiedy listę przesądów „nie rób tego w ceramice” traktowałam jako listę rzeczy, którymi w następnej kolejności powinnam się zająć.

O odlewaniu

Odlewając, trzeba poddać się rytmowi procesu odlewania. Od momentu, kiedy masa lejna zostanie wlana do form, nic nie da się przyspieszyć ani spowolnić i trzeba po prostu zostawić sprawy własnemu biegowi i własnemu rytmowi, nawet jeżeli jest to obcy rytm. Odlewanie wiąże się z czekaniem, a czekanie z myśleniem. To też część pracy. Porównując czas, który spędzam na czekaniu z tym, kiedy zajmuję się moimi formami, podejrzewam, że moja praca na równi polega na myśleniu, co na odlewaniu.

O inspiracjach

Moją największą inspiracją jest moja własna praca i charakter materiałów, z którymi pracuję. Inspirują mnie błędy i przypadki. Ceramiką zaczęłam na poważnie zajmować się w Danii, całe moje abecadło ceramiczne i cały mój elementarz ceramiczny jest duński. Pewnie dlatego wszystkie zdania, w które teraz składam ceramiczne litery tworzą naczynia... Lubię formę naczyniową, bo jest abstrakcyjna, a jednocześnie osobista – w nienarzucający się sposób zawiera w sobie całą historię i tożsamość ceramiki i jej związku z człowiekiem.





Na zdjęciach od lewej:
Tea For One (1999), Judges' Special Award na 3rd Mashiko International Pottery Contest, w kolekcji Mashiko Museum of Ceramic Art (Japonia)
Kowalsky (2001, nazwa fabryczna Stan), dla ZPS „Pruszków”, nominacja w konkursie IWP Dobry Wzór
 Z serii *Ex-Formy* (2006), w kolekcji Mungyeong Ceramics Museum (Korea), fot. Czesław Chwiszczuk

PapFormy w Maison Guerlain (Paryż, Francja, 2013), fot. Nathalie Zaouati

TransFormy (2010), Honorable Mention na 9th International Ceramics Competition Mino, w kolekcji Museum of Modern Ceramic Art (Gifu, Japonia), fot. Czesław Chwiszczuk

Z serii *TransForms Plus* (2013, Philadelphia Chronicle of Kindness), w kolekcji The Clay Studio (Philadelphia, USA), fot. John Cariano

Na dole:

Z serii *Bastards&Orphans* (2013, Operacja Książ)

PapFormy oraz *NonFormy* dla Maison Guerlain (Paryż, Francja, 2013)

Na stronie otwierającej:

Z serii *TransFormy Plus* (2011, Kristoff series), Prix de la Ville de Vallauris na XXIIème Biennale Internationale de Vallauris, w kolekcji Musée Magnelli, Musée de la Céramique (Vallauris, Francja) oraz portret Moniki Patuszyńskiej, fot. Grzegorz Stadnik

Zdjęcia z archiwum Moniki Patuszyńskiej

O projekcie Bastards & Orphans

Bastards & Orphans to projekt, który wprowadził się do mojego życia trochę niespodziewanie i nieplanowanie, i został w nim ponad rok. Polegał na odlewaniu w opuszczonych fabrykach porcelany z porzuconych tam form gipsowych. Chciałam na moment, na jeden dzień przywrócić zamkniętym fabrykom ich pierwotną funkcję, sprawić, by nie były tylko halami czekającymi na wyburzenie. Pozostały po nim dwa filmy, kilka tekstów, setki obiektów, tysiące zdjęć. Projekt przekształcał się przez ten czas, bo pozwoliłam mu się zmieniać i dojrzewać. Na pewno bardzo zmienił mnie samą. Zakwestionował sensowność tworzenia porcelany, ceramiki w ogóle. Historia zna takie przypadki. Rimbaud pewnego dnia przestał pisać i zniknął.

O ograniczeniach

Ograniczenia pojawiające się w pracy są potrzebne, bo prowokują do szukania nowych rozwiązań i odświeżania starych. Ograniczenia mogą stać się elementem współtworzącym dzieło. Zamiast tworzyć coraz większe formy gipsowe, które okazywały się dla mnie za duże i zwyczajnie fizycznie za ciężkie do odlewania, zaczęłam łączyć mniejsze, oderwałam się od koncepcji jedna forma = jeden kształt. Ograniczenia to wyzwania, tak samo twórczo mogą wytrącić z dotychczasowych torów.

O wystawach

Wystawy są ważne, bo stają się w jakimś sensie cezurą, punktami granicznymi na mapie tworzenia. Służą nie tylko pokazaniu się, ale przede wszystkim pomagają określić, w jakim punkcie artysta się znajduje. Wystawy wymagają ustalenia pewnej hierarchii swojej twórczości, zdeklarowania się i określenia swoich priorytetów. Są niezbędne w świadomej twórczości.

Wysłuchała Ewa Micyk

NAGRODY I WYRÓŻNIENIA Z OSTATNICH LAT:

2013 – Stypendium Twórcze Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

2012 – Prix de la Ville de Vallauris, XXIIème Biennale Internationale de Vallauris, Francja

2011 – Honorable Mention Award, 1st China Kaolin Grand Prix, Jingdezhen, Chiny

2011 – Honorable Mention, 9th International Ceramics Competition Mino, Japonia

2009 – Premio Per Il Design, V° Simposio della Ceramica Contemporanea, Bassano Del Grappa, Włochy

2008 – Finalist Prize, Taiwan Ceramics Biennale, Tajwan

